

ARTUR KINAL

Uniwersytet Zielonogórski

**PERSPEKTYWY WYKORZYSTANIA DOROBKU
MIĘDZYNARODÓWKI SYTUACJONISTÓW
W POZNAWANIU I KSZTAŁTOWANIU PRZESTRZENI MIEJSKIEJ**

Sytuacjonizm powstał w 1957 roku we Francji. Międzynarodówka sytuacjonistów była grupą artystyczno-ideową wywodzącą się z ruchu lettrystów zajmujących się poszukiwaniami nowej formuły sztuki (czy antysztuki, jak określali to krytycy) i różnymi happeningami – od malowania graffiti po podszywanie się pod kapłana w czasie mszy¹.

Początkowo działania nowo powołanego ruchu zmierzające do stworzenia syntezy sztuk, architektury i rewolucji społecznej odnosiły się głównie do sztuki. Wraz z upływem czasu do ruchu napływała lewicowa inteligencja, co zaowocowało wzmoczoną krytyką porządku społecznego (zarówno krajów kapitalistycznych, jak i realnego socjalizmu) z pozycji marksistowskich i anarchistycznych. Szczególnej krytyce podlegało marnotrawienie twórczej energii na przymusową pracę oraz alienacja wywołana dominacją kultury obrazkowej nad rzeczywistym doświadczaniem świata (społeczeństwo spektaklu – idea podchwycona później przez postmodernistów). Jednym z głównych postulatów stała się „rewolucja życia codziennego”. Miała ona oznaczać koniec podziału na odbiorców sztuki (konsumentów) i artystów (wytwórców). Przywódcą ruchu

¹ Szczegóły związane z akcjami lettrystów zawiera tekst D. Misiuny, *Każdy będzie żył we własnej katedrze*, <http://www.okultura.pl/texts/plastik/sytuacionisci.htm>.

został Guy Debord. Powołano organ prasowy „Internationale Situationniste”. Ponadto ukazało się kilka książek i mniejszych tekstów prezentujących założenia ruchu². Należy również wspomnieć o inspirowaniu wydarzeń 1968 roku przez działaczy ruchu i czynnym w nich udziale.

Idee tego barwnego, artystyczno-rewolucyjnego ruchu można wykorzystać w socjologii. Działacze sytuacioniści w swoich poszukiwaniach sporo uwagi poświęcili miastu i jego przestrzeni. Debord krytykował urbanizm kapitalistyczny za unifikowanie, banalizowanie przestrzeni, likwidowanie autonomii i jakościowych różnic między obszarami naturalnymi i stworzonymi przez człowieka. Kolejne zarzuty to doprowadzenie do „monotonii bezruchu” i „zamrożenia życia” oraz podtrzymywanie kapitalistycznych stosunków społecznych przez atomizację środowisk robotniczych.

Rewolucja robotnicza, której sytuacioniści oczekiwali, również musiała oznaczać reorganizację przestrzeni i uwolnienie jej z podporządkowania stosunkom pracy (Debord 1967). Rewolucja ta, poza zmianą porządku społecznego, miała objąć również percepcję. Drogą prowadzącą do wyzwolenia ze skostniałych form kulturowo uwarunkowanych zachowań miało być konstruowanie sytuacji nietypowych, łamiących konwencje (Misiuna 1997). Areną tych działań była przestrzeń miejska, a techniki stosowane do tego celu to *detournement*, „dryf” oraz „psychogeografia”.

Detournement polegał, w skrócie, na zestawianiu elementów kultury z nietypowym dla nich kontekstem. Przykładem zastosowania tej techniki był film *Czy dialektyka może rozbijać cegły?*, gdzie wykonano dubbing japońskiego filmu karate, w którym w usta aktorów włożono kwestie omawiające sytuacionistyczną, krytyczną wizję społeczeństwa spektaklu. W odniesieniu do miasta proponowano np. umieszczanie w nim rekonstrukcji fragmentu innego miasta. Miało to być uderzenie w system dotychczasowych struktur znaczeniowo-symbolicznych i tworzenie nowej jakości estetycznej (*Détournement as Negation and Prelude* 1959). Dodatkowe światło na tę technikę rzuca tłumaczenie słowa *détournement* – można je tłumaczyć jako ‘odwrócenie’, ‘zmiana kierunku’, ‘sprzeniewierzenie’ (Debord, Wolman 1956). Wykorzystanie *detournementu* (który w odniesieniu do przestrzeni miejskiej nabiera cech happeningu) w socjologii może przynieść interesujące rezultaty. Należałoby jednakże zmie-

² M.in.: G. Debord, *La Société du spectacle* (1967); R. Vaneigem, *Traité de savoir-vivre à l'usage des jeunes générations* (1967); I. Chtcheglov (pseud. Gilles Ivain), *Formulaire pour un urbanisme nouveau* (1953).

nić nastawienie, dla którego podejmuje się owe działania. Sytuacjoniści chcieli wpływać na rzeczywistość burząc schematy myślowe, dla naukowca właściwsze byłoby odkrywanie tych schematów, poznanie bez ich modyfikacji.

Działanie mające cechy *detournementu* może mieć równocześnie cechy naukowego eksperymentu, w którym obserwacji podlega reakcja przechodniów na bodziec, jakim jest przekształcony fragment przestrzeni miejskiej. Taką interpretację podsuwają sami sytuacjoniści, stwierdzając: „spośród elementów kultury ‘detournement’ można porównać z laboratorium badawczym” (*Détournement as Negation and Prelude* 1959).

Wykorzystanie *detournementu* w badaniach nad miastem mogłoby być oparte na umieszczeniu w przestrzeni miejskiej komunikatów sprzecznych z utrwalonym schematem zachowań. Reakcja przechodniów na owe komunikaty, sygnowane przez instytucje zawiadujące przestrzenią miejską (Urząd Miasta, Zarząd MZK itp.), pozwoliłyby na porównanie skuteczności oddziaływania instytucji miejskich z siłą ludzkich przyzwyczajzeń. Przykładowy scenariusz badania z zastosowaniem *detournementu* mógłby przybrać następującą formę: na automacie do sprzedaży biletów autobusowych na przystanku umieszczono by tabliczkę o treści „Korzystanie z automatu dozwolone tylko podczas postoju autobusu na przystanku!” z podpisem „Dyrekcja MZK”. Umieszczenie absurdalnego komunikatu sygnowanego przez organ kompetentny do wydania go w danym kontekście przestrzennym może być środkiem do weryfikacji, czy przechodnie zastosują się do niego ulegając „magii” autorytetu, czy zachowują się racjonalnie, poruszając się po skrawku przestrzeni miejskiej, jakim jest przystanek, w sposób utrwalony w codziennych sytuacjach.

Dla takich działań można znaleźć pewne umocowanie teoretyczne w naukach społecznych – chodzi tu o „technikę przerywania” stosowaną przez Harolda Garfinkla na gruncie etnometodologii. Zadaniem tej techniki jest odkrywanie utartych schematów ludzkiego myślenia poprzez zakłócenie przebiegu typowej interakcji. *Detournement* stwarza możliwość zaburzenia utartej relacji między człowiekiem i otaczającą go przestrzenią, aby umożliwić próbę dotarcia tą drogą do reguł rządzących kategoryzacją i postrzeganiem przestrzeni przez ludzi.

Kolejna strategia stosowana przez sytuacjonistów w odniesieniu do przestrzeni miejskiej nosiła nazwę dryfu. Polegał on na swobodnym wędrowaniu bez celu, zgodnie z „przyciąganiem” obiektów i właściwościami przestrzeni miejskiej. Oddziaływanie środowiska miejskiego to także swoiste odpychanie – dryf

może się odbywać zarówno w kierunku najatrakcyjniejszych segmentów miasta, jak i w oparciu o omijanie najbardziej odpychających. W technice tej zatem zaniechane drogi są równie znaczące jak te wybrane. Warto zauważyć, że oddziaływanie przestrzeni miasta rozumiane było w tym ujęciu dość szeroko. Do puli elementów wpływających na wrażenia wywierane na swoistej publiczności przechodniów, poza fizyczną przestrzenią miasta, wliczano również obecność innych ludzi.

Technika ta w założeniu miała przeformułować utarty schemat celowości. Miało być to świadomie podjęte działanie nienastawione na efekt. W innym świetle ukazywało nudę (jako pełnoprawny i wartościowy element czasu) i użyteczność (jako przestarzały dogmat o charakterze ideologicznym). Dryf miał być narzędziem rewolucjonizującym codzienność. Rewolucja społeczna wymagała przemian w postrzeganiu świata (*Internationale Situationist Manifest* 1960).

W tym aspekcie dryf wydaje się pokrewny zabawie w rozumieniu Johna Deweya (Dewey 1988). Wskazuje na to równorzędność celu wędrówki i samego wędrowania. To oznacza konieczność powrotu do dziecięcej percepcji. To dorośli uczą dzieci celowości. Dla dorosłych nawet z pozoru swobodny spacer ma swój cel, do którego zmierza, a droga do niego jest swoistym złem koniecznym. Dziecięca mentalność traktuje spacer równoprawnie w każdym momencie jego trwania – bez nacisku na cel. Każda chwila pochłania uwagę jako autonomiczna wartość.

Zadaniem dryfu miało być również ożywienie przestrzeni miasta, która, według sytuacionistów, była martwa, tzn. jej oddziaływanie na ludzi było nieuświadomione i odhumanizowane. Oddziaływanie miasta wynikało z jego konstrukcji, a ta nie odpowiadała potrzebom ludzi, lecz transportu, w szczególności samochodów (Debord 1959). Ulice „zdegenerowały się do poziomu autostrad”. Jak pisał Chtcheglov, „Nudzimy się w mieście, naprawdę musimy się wysilić, by wciąż odkrywać tajemnice na ulicznych billboardach” (Chtcheglov 1953).

Przeniesienie dryfu z obszarów artystyczno-ideologicznych na grunt socjologii jest o tyle ułatwione, że jego twórcy nie chcieli, aby o trasie wędrówki decydował przypadek lub przyzwyczajenia dryfujących. Marszruta miała wynikać z odkrywanego za pomocą dryfu oddziaływania przestrzeni miasta i wszelkie inne czynniki wpływające na wybór trasy były traktowane jak zakłócenia. Sytuacioniści starali się wypracować swoistą metodologię dokonywania dryfu, tak aby uchronić się od przypadkowości (Debord 1956). Zalecali więc, aby

dryfu dokonywała określona liczba osób. Możliwy jest dryf samotny, ale najlepiej gdy dokonuje go kilka dwu-, trzyosobowych zespołów, co miałyby zapewnić większy obiektywizm doznań. Skład liczbowy poszczególnych zespołów nie powinien przekraczać 4–5 osób ze względu na trudność zachowania spójności przy większej liczebności. Czas trwania dryfu to zazwyczaj jeden dzień (dopuszczano odstępstwa) – od snu porannego do wieczornego. Pogoda jest częścią kontekstu, w jakim postrzegamy przestrzeń, dlatego nie ma powodu, by przerywać dryf ze względu na opady (z wyjątkiem ciągłych, obfitych deszczy), które mogą pomóc odkryć nowe oblicza miasta. Przestrzeń dryfu zakreślały granice miasta wraz z przedmieściami, choć można było stosować również „dryf statyczny” – polegał on na ograniczeniu się do przestrzeni jednego obiektu, placu czy ulicy. Miejsce rozpoczęcia mogło wynikać z usytuowania mieszkania osoby dryfującej lub umówienia się co do punktu początkowego.

Powyższe wskazania wydają się zasadne i użyteczne także po przeniesieniu dryfu na grunt socjologii. Można uściślić niektóre elementy. Dryf w proponowanych wyżej ramach czasowych musiałby uwzględniać spożywanie posiłków. W zależności od potrzeb badacza odczucie głodu można potraktować jako czynnik determinujący pewną część dryfu. Można by tym samym ustalić, na ile miasto dostosowane jest do potrzeb fizjologicznych ludzi, na ile szata symboliczna jest czytelna i ułatwia orientację w mieście. W razie odmiennych oczekiwań badawczych zaspokojenie głodu musiałoby się wiązać z zabraniem własnego prowiantu. Kolejnym zagadnieniem wymagającym ustalenia jest znajomość miasta przez osobę podejmującą dryf. Badanie w nieznanym mieście wiązałoby się z doraźnym uleganiem oddziaływaniu przestrzeni konkretnego miejsca. Sytuacjoniści woleli tego unikać ze względu na „uleganie pozornej egzotyce”. Natomiast znajomość miasta nieuchronnie prowadzi do podążania znanymi sobie drogami, zgodnie z nabytymi nawykami i ze świadomością tego, co spotkamy za rogiem – możliwe jest tu oddziaływanie obiektów, których nie widzimy, a o których wiemy, że są i wiemy, gdzie są. Taki wariant mówiłby o odbieraniu miasta przez mieszkańców. Obie opcje są poznawczo cenne. Wybór właściwej wynikałby z postawionego problemu badawczego. Interesujące poznawczo byłoby zastosowanie tzw. kryteriów metryczkowych przy tworzeniu grup dryfujących, tzn. badaniu podlegałoby, jak przestrzeń miejską odczytują mężczyźni, a jak kobiety, jak wygląda wytyczanie tras wędrówki ze względu na wiek osób podejmujących badanie itp. Można oczywiście niemal dowolnie poszerzać listę kryteriów różnicujących odbiór środowiska miejskiego.

Ważnym aspektem metodologicznym dryfu stosowanego w socjologii miasta musiałaby być procedura rejestracji wyników badania. Najpełniejszą formą wydaje się zapis dryfu za pomocą kamery rejestrującej to, co widzi badacz. Pozwoliłoby to uwzględnić nietrwale elementy przestrzeni wpływające na wybór trasy, np. innych przechodniów, pojazdy. Musiałoby to być uzupełnione komentarzem badacza, który starałby się wskazywać i charakteryzować obiekty, których wpływ na siebie zauważy. Mam tu na myśli zapis doraźnych wrażeń i odczuć związanych z mijaną przestrzenią. Dla zachowania płynności „space-ru” najwygodniej byłoby korzystać z mikrofonu przy kamerze, na którym można by rejestrować wypowiedzi. Kolejne zalecenie, które mogłoby być pomocne, dotyczy możliwie dyskretnej rejestracji całego badania. Człowiek idący z widoczną kamerą może powodować zmianę zachowania przechodniów, co zwrócić może oddziaływać na niego.

Efektom dryfu sytuacjonistycznego miały być raporty. Wiedza uzyskana tą drogą – porównanie raportów wygenerowanych przez kilka niezależnych zespołów – była podstawą dalszych analiz, które miały prowadzić do utworzenia i ugruntowania dziedziny wiedzy zwanej psychogeografią. Raporty te tworzone były m.in. w oparciu o dość niekonwencjonalne materiały pochodzące z dryfowania: zapis dźwięków, fotografie, odłamki murów i inne znaleziska (Misiuna 1997). W efekcie miały powstawać mapy opisujące przestrzeń miasta przez pryzmat stanów emocjonalnych i odczuć generowanych w przechodniach przez przestrzeń. Kolejnym obszarem, do którego miała być wykorzystana wiedza psychogeograficzna, było tworzenie nowych miast lub przekształcanie starych, tak aby odpowiadały potrzebom mieszkańców. „Psychogeografia mogłaby zająć się badaniem praw i oddziaływań środowiska geograficznego organizowanego celowo, lub nie, na emocje i zachowanie jednostek” (Debord 1955).

Debord zamierzał dokładniej zbadać powierzchowne i powszechne odczucia ludzi na temat poszczególnych regionów miasta – niektóre z nich odbierane są jako przyjemne, inne jako przygnębiające. Takie proste określanie wynika, według sytuacjonistów, z dużej ilości nakładających się na siebie wpływów. Nie da się go wyjaśnić jednoczynnikowo (Debord 1955). Tak zakreślone pole eksploracyjne psychogeografii wydaje się korespondować z niektórymi nurtami socjologii miasta. Współcześnie socjologowie nierzadko zwracają uwagę na struktury przestrzeni na poziomie wyobrażeń (mapowanie strukturalne), wartościowanie obszarów przestrzeni (mapowanie ewaluatywne). Wnioski wyciąg-

nięte z psychogeograficznych analiz mogłyby zatem stanowić nawiązanie do kierunków badawczych aktualnych w studiach przestrzeni miejskiej.

Wizja sytuacjonistów obejmowała także projektowanie miast zgodnych z wyznawanymi przez nich ideami (Chtcheglov 1953). Miasta przyszłości miały być konstruowane z użyciem ruchomej architektury. Transformacji przestrzeni miasta dokonywaliby sami mieszkańcy zgodnie z własnymi życzeniami. Ograniczeniem byłyby do pewnego stopnia techniczne możliwości – łatwiej zmienić oświetlenie placu niż przesunąć budynek. Realizacja tych wizji wymagałaby wysokiego zaawansowania technologicznego. W miasta owych istniałyby również konstruowane groty, jeziora i inne obiekty inspirowane naturą. W domach swobodnie przestawiano by ściany wewnętrzne, tak aby kreować swoją przestrzeń mieszkalną, uciekając tym samym od banału i sztampy. Miasto tworzone miałoby być zgodnie z potrzebami natury psychicznej. Konkretnie dzielnice odpowiadałyby określonym stanom uczuciowym, wywołując te stany emocjonalne i przyciągając tych, którzy są (lub chcą być) w określonym nastroju. W tej koncepcji równoprawnie traktowano uczucie szczęścia i przygnębienia, stany pozytywne i negatywne. Klimat dzielnic miał być wytwarzany za pomocą estetyki budynków, oświetlenia, nagłośnienia. Te utopijne realia miały niejako wymuszać dryf na przechodniach, nie dopuszczając do wytworzenia nawyków i nieświadomych schematów zachowania w żywej przestrzeni miasta.

Pomysł ów jest interesujący z punktu widzenia badań nad przestrzenią miejską. Funkcjonowanie takiej konstrukcji urbanistycznej dałoby socjologom ciekawe narzędzie eksperymentalne. Za jego pomocą można by dowolnie wpływać na kształt przestrzeni miejskiej, poszczególne jej elementy traktując jak bodźce, których oddziaływanie na przechodniów podlegałoby obiektywizacji. Można by to osiągnąć, podobnie jak w standardowych sytuacjach eksperymentalnych, dzięki modyfikowaniu wybranego bodźca, przy niezmienności pozostałych. Techniczna trudność skonstruowania eksperymentalnego miasta współcześnie może zostać przewyżczona dzięki coraz większym możliwościom kreowania rzeczywistości wirtualnej. Takie rozwiązanie pozwoliłoby analizować oddziaływanie bodźców do tej pory leżących poza zasięgiem wpływu badacza (np. pogoda). Mogłoby powstać nieskończenie wiele takich modeli odzwierciedlających konkretne miasta, w celu ustalenia, jakie zmiany należałoby w nich wprowadzić, aby osiągnąć pożądane rezultaty (podwyższenie czytelności warstwy informacyjnej miasta, uprzyjemnienie przestrzeni wartościowych negatywnie itp.).

Sytuacjoniści po wielu podziałach i wewnętrznych sporach rozpadli się w 1972 roku, lecz ich teorie nie uległy zapomnieniu. Inspirowali m.in. postmodernistów i ruchy kontestacyjne. Ta inspiracja miała jednak charakter ideowy, nawiązujący do treści ich przekonań. W socjologii, podobnie jak w innych naukach, dominuje przekonanie o konieczności eliminacji ideologicznego „skrzywienia”. Niniejsza propozycja odnosi się zatem do możliwości wykorzystania dorobku sytuacjonistów w aspekcie proponowanych zaleceń formalnych, bez angażowania się w warstwę ideową.

Literatura

- „*Détournement as Negation and Prelude*” by SI, „Internationale Situationniste”, nr 3, listopad 1959, <http://library.nothingness.org/articles/SI/en/display/315>.
- „*Situationniste Internationale Manifest*” by SI, „Internationale Situationniste”, nr 4, czerwiec 1960.
- Chtcheglov I. 1953, *Formulary for the New Urbanism*, „Internationale Situationniste”, nr 1, październik, <http://library.nothingness.org/articles/SI/en/display/1>.
- Debord G.-E. 1955, *Introduction to Critique of Urban Geography*, „Les Lèvres Nues”, nr 6, wrzesień, <http://library.nothingness.org/articles/SI/en/display/2>.
- Debord G.-E. 1956, *Theory of the Dérive*, „Les Lèvres Nues”, nr 9, listopad, <http://library.nothingness.org/articles/SI/en/display/314>.
- Debord G.-E. 1959, *Situationist Theses on Traffic*, „Internationale Situationniste”, nr 3, listopad, <http://library.nothingness.org/articles/SI/en/display/316>.
- Debord G.-E. 1967, *The Society of Spectacle*, rozdz. 7: *The Organization of Territory*, <http://www.marxists.org/reference/archive/debord/society.htm>.
- Debord G.-E., Wolman Gil J. 1956, *A User's Guide to Détournement*, „Les Lèvres Nues”, nr 8, maj, <http://www.bopsecrets.org/SI/detourn.htm>.
- Dewey J. 1988, *Jak myślimy?*, PWN, Warszawa.
- Misiuna D. 1997, *Każdy będzie żył we własnej katedrze*, „Plastik”, nr 5/14, <http://www.okultura.pl/texts/plastik/sytuacjonisci.htm>.

**PERSPECTIVES OF USING
INTERNATIONAL SITUATIONIST MOVEMENT'S
OUTPUT TO STUDY AND TO FORM URBAN SPACE**

Summary

Author gives characteristic of International Situationist Movement to check the possibility of using its output in city researches. Paper contains the presentation of drift, detournement, psycho-geography, and urbanistic bases. According to author, acts proposed by situationists may be used as research tools in urban sociology. To make it possible it is necessary to establish the methodological bases of correctness of their using. It is imperative to separate and remove the ideological layer contained in situationists' proposals. Author on the grounds of directives given by the founding members of the movement tries to create methodological bases to enable the transfer of elements taken from situationists' output to urban sociology.

